

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 8 sierpnia 2017 roku strona powodowa (...) spółka z o.o. we W. domagała się od strony pozwanej (...) S.A. (obecnie (...) S.A. V. (...)) w W. zasądzenia kwoty 26875,24 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie oraz kosztami procesu. W uzasadnieniu wskazała, że w kolizji drogowej został uszkodzony samochód marki A., będący własnością K. R., a sprawca kolizji był ubezpieczony u strony pozwanej (w zakresie obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej). Szkoda obejmowała koszty przywrócenia pojazdu do stanu sprzed kolizji w wysokości 26425,24 zł (w części zakwestionowanej przez stronę pozwaną, która zapłaciła jedynie 18000 zł z należnej kwoty 44425,24 zł) oraz koszty wykonania ekspertyzy przez niezależnego rzeczoznawcę (450 zł). Strona pozwana odmówiła zapłaty powyższej kwoty na rzecz strony powodowej (która nabyła wierzycelność w drodze umowy cesji), mimo wezwania do zapłaty.

W dniu 24 listopada 2017 roku został wydany nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym, którym zasądzono kwotę dochodzoną pozwem oraz kwotę 2753 zł kosztów procesu.

W sprzeciwie od nakazu zapłaty strona pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie kosztów procesu. Przyznała, że co do zasady ponosi odpowiedzialność za powstałą szkodę. Zakwestionowała jednak roszczenie strony powodowej co do wysokości. Przede wszystkim zarzuciła, że szkoda była likwidowana jako szkoda całkowita, a kwota wypłacona w postępowaniu likwidacyjnym (18000 zł) odpowiadała różnicy pomiędzy wartością pojazdu przed szkody a wartością pojazdu w stanie uszkodzonym. Strona pozwana zakwestionowała także obowiązek zwrotu kosztów wykonania prywatnej opinii rzeczoznawcy.

W odpowiedzi na sprzeciw od nakazu zapłaty strona powodowa w całości podtrzymała żądanie pozwu.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 25 marca 2016 roku pojazd marki A. (...) o numerze rejestracyjnym (...), stanowiący własność K. R. (poszkodowanego), brał udział w kolizji drogowej.

Sprawca kolizji był ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej (OC) w (...) S.A. (obecnie (...) S.A. V. (...)) w W..

(dowód: bezsporne;

zgłoszenie szkody – k. 68-70)

W dniu 1 kwietnia 2016 roku poszkodowany K. R. zgłosił powstanie szkody (...) S.A. w W. (ubezpieczycielowi).

Przedstawiciel ubezpieczyciela przeprowadził oględziny uszkodzonego samochodu należącego do poszkodowanego. Została też sporządzona kalkulacja naprawy, z której wynikało, że koszt naprawy pojazdu A. (...) o numerze rejestracyjnym (...) wynosił 35998,49 zł netto (44278,14 zł brutto).

Ubezpieczyciel sporządził także wycenę, z której wynikało, że wartość rynkowa pojazdu przed szkodą wynosiła 43000 zł brutto.

W piśmie z dnia 14 kwietnia 2016 roku ubezpieczyciel poinformował poszkodowanego, że szkoda w pojeździe została zakwalifikowana jako całkowita. Wysokość odszkodowania została ustalona na kwotę 18000 zł jako różnica pomiędzy wartością pojazdu sprzed zdarzenia powodującego szkodę (43000 zł) a wartością pojazdu w stanie uszkodzonym (25000 zł). W piśmie tym ubezpieczyciel poinformował również poszkodowanego, że istnieje możliwość sprzedaży uszkodzonego pojazdu za kwotę 25000 zł na podstawie oferty złożonej za pośrednictwem internetowego portalu aukcyjnego (oferta była ważna do dnia 2 maja 2016 roku).

W piśmie z dnia 2 maja 2016 roku ubezpieczyciel poinformował poszkodowanego, że zostało przyznane odszkodowanie w wysokości 18000 zł, które zostało poszkodowanemu wypłacone.

(dowód: bezsporne;

zgłoszenie szkody – k. 68-70;

kalkulacja naprawy – k. 26-34;

wycena z oceną techniczną i arkuszem ustalenia wartości – k. 18-25 i 35-36;

oferty zakupu – k. 89-92;

pismo z dnia 14.04.2016 roku z dowodem nadania – k. 94-95;

pismo z dnia 2.05.2016 roku – k. 17)

Poszkodowany (K. R.) zlecił Centrum (...) spółce z o.o. we W. ocenę stanu technicznego pojazdu marki A. (...) o numerze rejestracyjnym (...), uszkodzonego w wyniku zdarzenia z dnia 25 marca 2016 roku, oraz oszacowanie kosztów jego naprawy, niezbędnych do przywrócenia pojazdu do stanu sprzed zdarzenia.

Rzeczoznawca samochodowy J. K. sporządził opinię techniczną nr (...) (wraz z wyceną, dokumentacją zdjęciową i kalkulacją naprawy), z której wynikało, że koszt naprawy pojazdu A. (...) o numerze rejestracyjnym (...) wynosił 44425,24 zł brutto (36118,08 zł netto).

Rzeczoznawca samochodowy ustalił także wartość rynkową uszkodzonego pojazdu na dzień powstania szkody na kwotę 48700 zł brutto.

W opinii technicznej przyjęto średnie stawki stosowane na rynku lokalnym (właściwym dla poszkodowanego) przez specjalistyczne warsztaty spełniające normy technologiczne oraz wyspecjalizowany personel w zakresie wykonywania napraw według standardów wyznaczonych przez producenta pojazdów w wysokości 100 zł netto za roboczogodzinę (dla prac mechanicznych, blacharskich i diagnostycznych) oraz 110 zł netto za roboczogodzinę (dla prac lakierniczych). Ustalono także, że przywrócenie uszkodzonego pojazdu do stanu sprzed zdarzenia z dnia 25 marca 2016 roku było możliwe tylko przy zachowaniu technologii naprawy producenta pojazdu oraz zastosowaniu oryginalnych części zamiennych.

(dowód: bezsporne;

opinia techniczna z załącznikami – k. 37-66)

W dniu 13 lipca 2016 roku poszkodowany K. R. (cedent) zawarł z (...) spółką z o.o. we W. (cesjonariuszem) umowę, której przedmiotem była cesja wierzytelności przysługującej cedentowi z tytułu szkody komunikacyjnej z dnia 25 marca 2016 roku w pojeździe marki A. (...) o numerze rejestracyjnym (...), przysługującej wobec ubezpieczyciela (OC) sprawcy szkody.

(dowód: bezsporne;

umowa z dnia 13.07.2016 roku – k. 14-16)

W dniu 27 czerwca 2017 roku Centrum (...) spółka z o.o. we W. wystawiła fakturę VAT nr (...), w której obciążyla poszkodowanego (K. R.) kwotą 365,85 zł netto (450 zł brutto) za sporządzenie opinii technicznej. Faktura powyższa została w całości zapłacona.

(dowód: bezsporne;

faktura VAT – k. 67)

W wiadomości elektronicznej z dnia 28 lipca 2017 roku pełnomocnik cesjonariusza wezwał ubezpieczyciela do zapłaty brakującej części należnego odszkodowania.

Ubezpieczyciel odmówił zapłaty.

(dowód: bezsporne;

wiadomość elektroniczna z dnia 28.07.2017 roku z dowodem odbioru – k. 71-72;

pismo z dnia 25.08.2017 roku – k. 88)

Koszt naprawy pojazdu marki A. (...) o numerze rejestracyjnym (...), obejmującej uszkodzenia zderzaka przedniego, kraty kierownicy wlotu powietrza, czujników wspomaganie parkowania, uszczelek pokrywy silnika, lewego reflektora i lewego reflektora przeciwmgielnego, lewego i prawego błotnika, szyby czołowej, poduszek powietrznych kierowcy i pasażera z pasami bezpieczeństwa, airbaga ochrony głowy z lewej i prawej strony pojazdu oraz wspornika prawego przedniego reflektora, uwzględniający w procesie naprawy wyłącznie oryginalne, nowe części zamienne oraz stawki roboczogodzin w wysokości 90 zł netto dla prac mechanicznych i blacharskich oraz 110 zł netto dla prac lakierniczych wyniósł 37447,26 zł brutto (30444,93 zł netto).

(dowód: opinia biegłego sądowego – k. 153-175, 209-215 i 266-275)

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo zasługiwało na częściowe uwzględnienie.

Bezsporne pomiędzy stronami było przede wszystkim to, że pojazd należący do poszkodowanego K. R. uległ uszkodzeniu na skutek kolizji z dnia 25 marca 2016 roku. Poza sporem było także to, że poszkodowany przeniósł na stronę powodową swoją wierzytelność z tytułu przywrócenia pojazdu do stanu sprzed kolizji, a co za tym idzie, że podmiotem zobowiązanym do likwidacji szkody (i wypłaty odszkodowania) była strona pozwana. Bezsporny był wreszcie fakt częściowego spełnienia świadczenia (częściowego naprawienia szkody). Istota niniejszego sporu sprowadzała się natomiast do tego, czy wypłacone dotychczas przez stronę pozwaną odszkodowanie pokryło całość szkody poniesionej przez poszkodowanego.

Strona powodowa swoje roszczenia wywodziła z umowy przelewu wierzytelności, jaka łączyła ją z K. R., właścicielem pojazdu uczestniczącego w kolizji, której sprawca był ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej (OC) u strony pozwanej. Na mocy tej umowy strona powodowa nabyła przysługujące poszkodowanemu roszczenie odszkodowawcze z tytułu przywrócenia pojazdu do stanu sprzed kolizji. W ocenie strony powodowej strona pozwana zaniżyła należne odszkodowanie.

Zgodnie z art. 436 §1 k.c. w zw. z art. 435 k.c. samoistny posiadacz mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch tego pojazdu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. Przewidziana w tym przepisie odpowiedzialność oparta jest na zasadzie ryzyka (surowszej od odpowiedzialności na zasadzie winy zawartej w art. 415 k.c.), która powstaje bez względu na winę posiadacza pojazdu mechanicznego, jak również bez względu na to, czy szkoda nastąpiła w warunkach zachowania bezprawnego.

Zgodnie natomiast z art. 436 §2 k.c. w razie zderzenia się mechanicznych środków komunikacji poruszanych za pomocą sił przyrody wymienione osoby (samoistni posiadacze pojazdów mechanicznych) mogą wzajemnie żądać naprawienia poniesionych szkód tylko na zasadach ogólnych. Przepis ten zatem w razie zderzenia się dwóch pojazdów

(a z taką sytuacją mieliśmy do czynienia w niniejszej sprawie) przewiduje powrót do zasad ogólnych, a więc do odpowiedzialności na zasadzie winy z art. 415 k.c.

Należy przy tym zauważyć, że odpowiedzialność cywilna posiadacza pojazdu jest objęta systemem obowiązkowego ubezpieczenia, a zgodnie z art. 19 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz.U. 2003, nr 124, poz. 1152 ze zm.) poszkodowany w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia obowiązkowego odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczeń bezpośrednio od ubezpieczyciela. Analogiczną do powyższego przepisu normę zawiera także art. 822 §4 k.c. Tym samym strona pozwana była legitymowana biernie do występowania w niniejszym procesie.

Podstawową funkcją odszkodowania jest to, że odszkodowanie powinno przywrócić w majątku poszkodowanego stan rzeczy naruszony zdarzeniem wyrządzającym szkodę. Nie może ono jednak przewyższać wysokości faktycznie poniesionej szkody. Odszkodowanie nie może bowiem być źródłem bezpodstawnego wzbogacenia po stronie poszkodowanego. Kodeks cywilny przewiduje dwa równoważne sposoby naprawienia szkody – przywrócenie stanu poprzedniego lub zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej (art. 363 §1 k.c.). Co do zasady wybór sposobu naprawienia szkody należy do poszkodowanego. Jego wybór pozostaje dla zobowiązanego do naprawienia szkody wiążący, z wyjątkiem sytuacji, w których przywrócenie stanu poprzedniego jest niemożliwe albo pociągałoby za sobą nadmierne trudności lub koszty dla zobowiązanego – wówczas bowiem poszkodowany może domagać się jedynie zapłaty sumy pieniężnej.

Jak już wyżej wspomniano, w przypadku zderzenia pojazdów odpowiedzialność samoistnego posiadacza pojazdu mechanicznego wobec drugiego posiadacza oparta jest na zasadzie winy. Zgodnie z art. 415 k.c. kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. Przesłankami powyższej odpowiedzialności są czyn sprawcy noszący znamiona winy, szkoda oraz związek przyczynowy pomiędzy tymże czynem a szkodą.

Bezsporne między stronami było (o czym była już mowa wyżej), że strona pozwana co do zasady ponosiła odpowiedzialność za powstałą szkodę. Tym samym poza sporem pozostawało istnienie dwóch przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej, czyli czynu sprawcy noszącego znamiona winy oraz (co do zasady) związku przyczynowego pomiędzy tymże czynem a szkodą.

Pod pojęciem szkody, stanowiącej podstawową przesłankę odpowiedzialności odszkodowawczej, należy rozumieć powstałą wbrew woli poszkodowanego różnicę między jego obecnym stanem majątkowym, a takim stanem, jaki zaistniałby, gdyby nie nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę. Wszelka szkoda, rozpatrywana jako uszczerbek o charakterze majątkowym, może mieć w świetle przepisów kodeksu cywilnego (art. 361 §2 k.c.) postać dwojaką. Może ona bowiem obejmować zarówno stratę, jakiej doznaje mienie poszkodowanego, wskutek czego poszkodowany staje się uboższy (damnum emergens czyli szkoda rzeczywista), jak również utratę korzyści, jakiej spodziewać mógł się poszkodowany, gdyby mu nie wyrządzono szkody, wskutek czego poszkodowany nie staje się bogatszy (lucrum cessans). Podstawę obliczenia wysokości szkody stanowić powinno uchwycenie różnicy między stanem majątku osoby poszkodowanej, który rzeczywiście istnieje po nastąpieniu zdarzenia wywołującego szkodę, a stanem majątku hipotetycznym, pomyślanym jako stan, który urzeczywistniłby się, gdyby nie nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę.

Podstawą skutecznego dochodzenia roszczenia odszkodowawczego jest także wykazanie istnienia pomiędzy określonym zdarzeniem a szkodą normalnego związku przyczynowego (art. 361 §1 k.c.). Tak rozumiany związek przyczynowy zachodzi wówczas, gdy w danym układzie stosunków i warunków oraz w zwyczajnym biegu rzeczy, bez szczególnego zbiegu okoliczności, szkoda jest typowym następstwem określonego rodzaju zdarzeń. Ocena, czy skutek jest normalny powinna być oparta na całokształcie okoliczności sprawy oraz wynikać z zasad doświadczenia życiowego i zasad wiedzy naukowej, specjalnej (tak na przykład Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 2 czerwca 1956 roku, III CR 515/56, OSNC 1957, nr 1, poz. 24).

Z powyższego wynika, że szkoda związana z uszkodzeniem pojazdu może być jedynie częścią całościowego uszczerbku majątkowego, jakiego doznaje podmiot poszkodowany w kolizji drogowej. Tak też było w niniejszej sprawie, w której strona powodowa domagała się kosztów przywrócenia pojazdu do stanu sprzed kolizji.

Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że postępowanie cywilne ma charakter kontradyktoryjny, czego wyrazem jest przede wszystkim dyspozycja art. 232 k.p.c., określająca obowiązek stron do wskazywania dowodów dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne, co z kolei jest potwierdzeniem reguły zawartej w art. 6 k.c., wyznaczającej sposób rozłożenia ciężaru dowodu. Podkreślić należy, że zasady art. 6 k.c. i 232 k.p.c. nie określają jedynie zakresu obowiązku zgłaszania dowodów przez strony, ale rozumiane muszą być przede wszystkim i w ten sposób, że strona, która nie przytoczyła wystarczających dowodów na poparcie swych twierdzeń ponosi ryzyko niekorzystnego dla siebie rozstrzygnięcia, o ile ciężar dowodu co do tych okoliczności na niej spoczywał. Zaznaczyć także należy, że nie jest rzeczą Sądu poszukiwanie za stroną dowodów przez nią nie wskazanych, mających na celu udowodnienie jej twierdzeń (tak również Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 17 grudnia 1996 roku, I CKU 45/96, OSNC 1997, nr 6-7, poz. 76). Dopuszczenie dowodów z urzędu jest bowiem prawem, a nie obowiązkiem Sądu, z którego to prawa powinien szczególnie ostrożnie korzystać, tak by swym działaniem nie wspierać żadnej ze stron procesu. Faktycznie działanie Sądu z urzędu powinno ograniczać się tylko do sytuacji, gdy strona działa bez fachowego pełnomocnika i dodatkowo jest nieporadna.

Wobec powyższego należy stwierdzić, że zgodnie z ogólną regułą, wyrażoną w art. 6 k.c. i art. 232 k.p.c., ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z tego faktu wywodzi skutki prawne. Wskazana zasada oznacza, że powód składając pozew powinien udowodnić fakty, które w jego ocenie świadczą o zasadności powództwa. Udowodnienie faktów może nastąpić przy pomocy wszelkich środków dowodowych przewidzianych przez kodeks postępowania cywilnego. Nie ulega także wątpliwości, że co do zasady to na powodzie spoczywa ciężar udowodnienia twierdzeń zawartych w pozwie, bowiem to on domaga się zapłaty i powinien udowodnić zasadność swojego roszczenia. Reguła dotycząca ciężaru dowodu nie może być jednak pojmowana w ten sposób, że ciąży on zawsze na powodzie. W zależności od rozstrzyganych w procesie kwestii faktycznych i prawnych ciężar dowodu co do pewnych faktów będzie spoczywał na powodzie, co do innych z kolei – na pozwanym.

Nie ulega przy tym wątpliwości, że w niniejszej sprawie co do zasady to na stronie powodowej spoczywał ciężar udowodnienia istnienia dochodzonego pozwem roszczenia, bowiem to ona domagała się zapłaty odszkodowania.

Strona powodowa twierdziła, że szkoda z tytułu kosztów przywrócenia pojazdu do stanu sprzed kolizji wynosiła 44425,24 zł brutto, z czego strona pozwana zapłaciła kwotę 18000 zł. Tym samym przedmiotem żądania pozwu w tym zakresie była niezapłacona do tej pory należność w wysokości 26425,24 zł.

Sporny w niniejszej sprawie był przede wszystkim charakter likwidowanej szkody (częściowa czy całkowita). Strona powodowa twierdziła bowiem, że naprawa uszkodzonego pojazdu była opłacalna (jej koszt nie przekraczał wartości pojazdu), strona pozwana zarzuciła natomiast, że naprawa uszkodzonego pojazdu była ekonomicznie nieopłacalna (przewyższała wartość pojazdu), a co za tym idzie, zaistniała szkoda była szkodą całkowitą.

W ocenie Sądu zaistniała szkoda nie miała charakteru szkody całkowitej.

Zgodnie z art. 363 §1 k.c. naprawienie szkody powinno nastąpić, według wyboru poszkodowanego, bądź przez przywrócenie stanu poprzedniego, bądź przez zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej. Jednakże gdyby przywrócenie stanu poprzedniego było niemożliwe albo gdyby pociągało za sobą dla zobowiązanego nadmierne trudności lub koszty, roszczenie poszkodowanego ogranicza się do świadczenia w pieniądzu. Nie ulega przy tym wątpliwości, że świadczenie ubezpieczyciela odpowiedzialności cywilnej ma zawsze charakter pieniężny (art. 805 §2 pkt 1 k.p.c. i art. 822 §1 k.c.). Nie ulega także wątpliwości, że w sytuacji określonej w zdaniu pierwszym art. 363 §1 k.c. odszkodowanie pieniężne powinno zostać wyliczone jako koszt naprawy (który umożliwia poszkodowanemu przywrócenie stanu sprzed szkody), natomiast w sytuacji określonej w zdaniu drugim odszkodowanie powinno zostać obliczone jako różnica wartości dobra uszkodzonego w stanie przed szkodą i po szkodzie (tzw. szkoda całkowita). Trzeba przy tym wskazać, że szkoda całkowita występuje wtedy, gdy restytucja naturalna (czyli naprawa) nie jest możliwa, albo pociągałaby nadmierne

koszty lub trudności, innymi słowy wtedy, gdy pojazd uległ zniszczeniu w takim stopniu, że nie nadaje się do naprawy, albo gdy koszty naprawy przekraczałyby wartość pojazdu w dniu likwidacji szkody. W takiej sytuacji (gdy koszt naprawy pojazdu jest wyższy od jego wartości przed uszkodzeniem) roszczenie poszkodowanego ogranicza się do odszkodowania obejmującego różnicę wartości pojazdu sprzed i po wypadku (tak również Sąd Najwyższy w wyrokach z dnia 20 lutego 2002 roku, V CKN 903/00, OSNC 2003, nr 1, poz. 15 czy z dnia 11 czerwca 2003 roku, V CKN 308/01, LEX nr 157324).

Biorąc powyższe okoliczności pod uwagę, skoro w niniejszej sprawie koszt naprawy uszkodzonego pojazdu nie przekraczał wartości pojazdu przed szkodą (i to w żadnym z wariantów wyliczonych przez biegłego sądowego), to w ocenie Sądu nie było podstaw do uznania, że naprawa pojazdu była ekonomicznie nieopłacalna, a co za tym idzie, że zaistniała szkoda całkowita.

Tym samym świadczenie pieniężne ubezpieczyciela powinno w niniejszej sprawie obejmować kwotę odpowiadającą kosztom przywrócenia uszkodzonego pojazdu do stanu sprzed szkody (kosztom naprawy).

W tej kwestii Sąd oparł się na zgłoszonym przez obie strony dowodzie z opinii biegłego sądowego (M. S.), z której jednoznacznie wynikało, że koszt naprawy pojazdu poszkodowanego, obejmującej uszkodzenia zderzaka przedniego, kraty kierownicy wlotu powietrza, czujników wspomagania parkowania, uszczelkę pokrywy silnika, lewego reflektora i lewego reflektora przeciwmgielnego, lewego i prawego błotnika, szyby czołowej, poduszek powietrznych kierowcy i pasażera z pasami bezpieczeństwa, airbaga ochrony głowy z lewej i prawej strony pojazdu oraz wspornika prawego przedniego reflektora, uwzględniający w procesie naprawy wyłącznie oryginalne, nowe części zamienne oraz stawki roboczogodzin w wysokości 90 zł netto dla prac mechanicznych i blacharskich oraz 110 zł netto dla prac lakierniczych wyniósł 37447,26 zł brutto (30444,93 zł netto).

Na marginesie jedynie można w tym miejscu wskazać, że Sąd doliczył do wyliczonych przez biegłego sądowego kosztów naprawy kwotę 83,02 zł (koszt wspornika prawego przedniego reflektora), skoro biegły sądowy nie wykluczył, że element ten mógł zostać uszkodzony w zdarzeniu z dnia 25 marca 2016 roku.

Trzeba w tym miejscu jeszcze wskazać, że sporządzona przez biegłego sądowego opinia została opracowana na podstawie wszechstronnej analizy dokumentacji oraz wiadomości specjalnych i pozwoliła Sądowi na weryfikację twierdzeń i zarzutów stron. W ocenie Sądu opinia biegłego sądowego stanowiła pełny i wartościowy pod względem merytorycznym wywód o wysokości szkody poniesionej przez poszkodowanego (scedowanej następnie na stronę powodową).

Należy przy tym podkreślić, że obie strony sformułowały zarzuty wobec opinii, jednak w ocenie Sądu biegły sądowy w opiniach uzupełniających przekonująco wyjaśnił wszystkie zgłoszone wątpliwości. Ostatecznie zatem wiedza, kompetencja i doświadczenie biegłego sądowego, a także rzetelność i spójność samej opinii nie zostały w żaden sposób podważone.

Niezależnie od powyższego trzeba w tym miejscu dodać, że kwestionowanie przez stronę powodową zakresu uszkodzeń (prawego reflektora) nie mogło spowodować podważenia kompetencji tegoż biegłego. To strony powinny były bowiem, jeśli kwestionowały jakiegokolwiek konkretne wartości przyjęte przez biegłego sądowego (na przykład elementy, które uległy [lub nie] uszkodzeniu), wykazać, że posiadane przez biegłego wiadomości specjalne nie są zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. Strona powodowa powinna była zatem udowodnić (a wobec wyjaśnień złożonych przez biegłego sądowego w opiniach uzupełniających przynajmniej uprawdopodobnić), że konkretny element pojazdu uległ uszkodzeniu w przedmiotowym zdarzeniu, czego w ocenie Sądu nie uczyniła.

Niezależnie od wszystkich powyższych okoliczności trzeba w tym miejscu podkreślić, że ubezpieczyciel ponosi odpowiedzialność za normalne następstwa szkody, a odszkodowanie należne od ubezpieczyciela obejmuje jedynie niezbędne i ekonomicznie uzasadnione koszty uszkodzenia (zniszczenia) pojazdu, ustalone według cen występujących na lokalnym rynku (tak również Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 13 czerwca 2003 roku, III CZP 32/03, OSNC 2004, nr 4, poz. 51). Kosztami ekonomicznie uzasadnionymi są koszty ustalone według cen, którymi posługuje się wybrany

przez poszkodowanego warsztat dokonujący naprawy. Ubezpieczyciel powinien zatem pokryć koszty stosowane przez wybrany przez poszkodowanego podmiot, niezależnie od tego, że mogą być one wyższe od cen przeciętnych. Tym samym poszkodowany nie ma obowiązku poszukiwania najtańszego usługodawcy. Przypisanie poszkodowanemu naruszenia obowiązku współpracy z ubezpieczycielem (wynikającego z art. 354 §2 k.c.) jest możliwe jedynie wtedy, gdy świadomie lub przez niedbalstwo skorzystał on z droższych usług, czyli na przykład w sytuacji, kiedy poszkodowany, znając podmiot naprawiający pojazdy po cenach niższych, naprawił pojazd tam, gdzie robiono to drożej (oczywiście przy zachowaniu porównywalnej jakości naprawy). Zarzut uchybienia obowiązkowi z art. 354 §2 k.c. mógłby zatem wchodzić w grę tylko w razie wykazania świadomości i niedbalstwa poszkodowanego przy skorzystaniu z podmiotu stosującego stawki wygórowane (i to rażąco). Stanowisko takie zajął także Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 25 kwietnia 2002 roku, I CKN 1466/99, OSNC 2003, nr 5, poz. 64.

Nie ulega przy tym wątpliwości, że w przeważającej większości przypadków szkoda powstaje w chwili zdarzenia komunikacyjnego, a obowiązek jej naprawienia (przez wypłatę odpowiedniej sumy pieniężnej) powstaje z chwilą wyrządzenia szkody i nie jest uzależniony od tego, czy poszkodowany dokonał naprawy uszkodzonego pojazdu i czy w ogóle zamierza go naprawić (tak również Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 7 sierpnia 2003 roku, IV CKN 387/01, LEX nr 141410; w uzasadnieniu uchwały z dnia 15 listopada 2001 roku, III CZP 68/01, OSNC 2002, nr 6, poz. 74 czy w wyroku z dnia 27 czerwca 1988 roku, I CR 151/88, LEX nr 8894). Tym samym nie jest dopuszczalne uzależnienie wysokości odszkodowania od tego, czy poszkodowany dokonał naprawy uszkodzonego pojazdu, czy też tego zaniechał (stanowisko takie zajął także Sąd Okręgowy w Warszawie, Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, w uzasadnieniu wyroku z dnia 23 października 2006 roku, XVII Amc 147/05, (...) 2007, nr 227, poz. 14606).

Należy jeszcze dodać, że uzależnienie ustalenia wysokości szkody od przedstawienia rachunków lub faktur VAT kształtuje prawa ubezpieczonego (poszkodowanego) w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami (tak również Sąd Okręgowy we Wrocławiu w wyroku z dnia 30 maja 2017 roku, II Ca 1778/16, LEX nr 2382054).

Jednocześnie z zasady wyrażonej w art. 363 §1 k.c. wynika, że w razie uszkodzenia pojazdu w stopniu umożliwiającym jego przywrócenie do stanu poprzedniego osoba odpowiedzialna za szkodę obowiązana jest zwrócić poszkodowanemu wszelkie celowe, ekonomicznie uzasadnione wydatki poniesione w celu przywrócenia stanu poprzedniego rzeczy uszkodzonej. Do wydatków tych należy zaliczyć także koszt nowych (i oryginalnych) części oraz innych materiałów, których użycie było niezbędne do naprawienia uszkodzonej rzeczy. Poszkodowany chcąc przywrócić stan poprzedni uszkodzonego w wypadku pojazdu nie ma bowiem co do zasady możliwości zakupu starych części czy też nie ma możliwości żądania, aby warsztat wykonujący naprawę w miejsce uszkodzonych w czasie wypadku części pojazdu wmontował stare (częściowo zużyte) części (zwłaszcza zużyte w stopniu dokładnie takim, jak w uszkodzonym pojeździe).

Odmienny pogląd prowadziłby w istocie do sytuacji, w której ciężar przywrócenia do stanu poprzedniego uszkodzonej rzeczy (która była częściowo używana) rozkładał się pomiędzy osobę, z której winy powstała szkoda, oraz poszkodowanego. Do takiego obciążenia poszkodowanego skutkami zawinionego działania sprawcy szkody (lub innej osoby odpowiedzialnej cywilnie za tę szkodę) nie ma uzasadnionych podstaw prawnych. Przywrócenie rzeczy uszkodzonej do stanu poprzedniego polega bowiem na doprowadzeniu jej do stanu używalności w takim zakresie, jaki istniał przed wyrządzeniem szkody. Jeżeli do osiągnięcia tego celu konieczne jest użycie nowych elementów, to poniesione na to wydatki wchodzi w skład kosztów naprawienia szkody przez przywrócenie rzeczy do stanu poprzedniego. W konsekwencji zaś wydatki te ostatecznie obciążają osobę odpowiedzialną za szkodę. Stanowisko takie zajął także Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5 listopada 1980 roku, III CRN 223/80, OSNC 1981, nr 10, poz. 186.

Nie ulega także wątpliwości, że poszkodowanemu co do zasady przysługuje pełne prawo do odszkodowania ustalonego według cen części oryginalnych, właściwie niezależnie od wieku pojazdu, stanu jego wyeksploatowania i tego, że w obrocie dostępne są również części alternatywne, a więc (najogólniej je określając) części zamienne nie będące częściami oryginalnymi. Dzięki naprawie dokonanej z wykorzystaniem części oryginalnych stan samochodu (pod względem technicznym, użytkowym, trwałości i estetyki) jest najbardziej zbliżony do jego stanu sprzed kolizji, co odpowiada zasadzie pełnego odszkodowania (tak również Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 20 czerwca 2012

roku, III CZP 85/11, OSNC 2013, nr 3, poz. 37 oraz w uchwale 7 sędziów z dnia 12 kwietnia 2012 roku, III CZP 80/11, OSNC 2012, nr 10, poz. 112).

Tym samym właściwe było przyjęcie wyliczonych przez biegłego sądowego kosztów naprawy pojazdu uszkodzonego z uwzględnieniem wyłącznie oryginalnych, nowych części zamiennych, a więc kwoty 37364,24 zł brutto, powiększonej o kwotę 83,02 zł (koszt wspornika prawego przedniego reflektora), a więc łącznie 37447,26 zł brutto.

W ocenie Sądu nie było natomiast żadnych podstaw do uwzględnienia wyliczonych przez biegłego sądowego wyższych kosztów naprawy (przywrócenia pojazdu do stanu poprzedniego), czyli obejmujących wyłącznie oryginalne, nowe części zamienne sygnowane logo producenta, uwzględniających także technologię naprawy producenta pojazdu (41181,48 zł brutto, czyli 33480,88 zł netto). Strona powodowa bowiem w żaden sposób nie wykazała, żeby uszkodzony poniósł koszty naprawy (przywrócenia stanu poprzedniego) w powyższej wysokości, a więc aby ewentualna naprawa uwzględniała (lub powinna uwzględniać) także technologię producenta pojazdu.

Należy w tym miejscu podkreślić, że strona powodowa w żaden sposób nie udowodniła (w tym zakresie właściwie nie zgłosiła nawet twierdzeń), żeby warsztat, w którym uszkodzony ewentualnie naprawiał (lub miał naprawić) uszkodzony samochód był autoryzowanym serwisem (...). Strona powodowa nie wykazała także, aby dotychczasowe działania uszkodzonego (na przykład serwisowanie pojazdu) uzasadniały skorzystanie z usług autoryzowanego serwisu naprawczego (co z kolei mogłoby skutkować obowiązkiem naprawienia szkody uwzględniającym technologię producenta pojazdu, zwłaszcza przy hipotetycznym wyliczeniu jej wysokości). Nie ulega przy tym wątpliwości, że w chwili kolizji uszkodzony pojazd miał ponad sześć lat oraz znaczny przebieg. Tym samym w ocenie Sądu należało przyjąć, że szkoda (także wyliczona hipotetycznie) obejmowała oryginalne, nowe części zamienne, ale nie powinna uwzględniać technologii naprawy producenta pojazdu.

Biorąc zatem wszystkie powyższe okoliczności pod uwagę należało uznać (opierając się na sporządzonej opinii biegłego sądowego), że szkoda z tytułu przywrócenia pojazdu uszkodzonego do stanu sprzed kolizji wyniosła 37447,26 zł brutto, a po odliczeniu wypłaconego już odszkodowania (18000 zł) roszczenie strony powodowej zasługiwało na uwzględnienie w kwocie 19447,26 zł (wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie).

Za uzasadnione należało także uznać żądanie w zakresie zwrotu kosztów zleconej przez uszkodzonego (okoliczność bezsporna) opinii niezależnego rzeczoznawcy (w wysokości 450 zł). W ocenie Sądu dokonana przed wszczęciem postępowania sądowego ekspertyza może być istotną przesłanką zasądzenia odszkodowania i w takim przypadku koszt ekspertyzy stanowi szkodę podlegającą naprawieniu (tak również Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 18 maja 2004 roku, III CZP 24/04, OSNC 2005, nr 7-8, poz. 117 czy w wyroku z dnia 2 września 1975 roku, I CR 505/75, LEX nr 7747). Koszty te pozostają bowiem w związku przyczynowym pomiędzy szkodą a zdarzeniem tę szkodę wywołującym (i to niezależnie od czasu, w którym ekspertyza została sporządzona), ponieważ zlecenie sporządzenia kalkulacji naprawy zawodowemu podmiotowi jest jednym ze sposobów, który umożliwia weryfikację wyliczeń ubezpieczyciela (podmiotu likwidującego szkodę).

Należy w tym miejscu jeszcze dodać, że uszkodzony nie był płatnikiem podatku VAT, a zatem należne stronie powodowej odszkodowanie obejmowało także kwotę podatku od towarów i usług (tak też Sąd Najwyższy w uchwale 7 sędziów z dnia 17 maja 2007 roku, III CZP 150/06, OSNC 2007, nr 10, poz. 144 oraz w uchwale z dnia 15 listopada 2001 roku, III CZP 68/01, OSNC 2002, nr 6, poz. 74).

Zgodnie z art. 481 §1 k.c. jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Zgodnie natomiast z art. 14 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych ubezpieczyciel winien wypłacić odszkodowanie w terminie 30 dni licząc od dnia złożenia przez uszkodzonego zawiadomienia o szkodzie. Zgodnie z art. 14 ust. 2 ustawy w przypadku, gdyby w powyższym terminie niemożliwe byłoby wyjaśnienie okoliczności niezbędnych do ustalenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania, odszkodowanie powinno być wypłacone w terminie 14 dni od dnia, w którym przy

zachowaniu należytej staranności wyjaśnienie tych okoliczności było możliwe, nie później jednak niż w terminie 90 dni od dnia złożenia zawiadomienia o szkodzie, chyba że ustalenie odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania zależy od toczącego się postępowania karnego lub cywilnego. Skoro zatem strona powodowa wstąpiła z mocy umowy przelewu wierzytelności w prawa poszkodowanego, to strona pozwana winna spełnić świadczenie na rzecz strony powodowej także w terminie trzydziestodniowym. Tym samym stronie powodowej (zgodnie z żądaniem) należały się odsetki ustawowe za opóźnienie od kwoty 19447,26 zł od dnia 3 maja 2016 roku (szkoda wynikająca z przywrócenia uszkodzonego pojazdu do stanu sprzed szkody została zgłoszona ubezpieczycielowi w dniu 1 kwietnia 2016 roku), natomiast od kwoty 450 zł od dnia 29 sierpnia 2017 roku do dnia zapłaty (szkoda z tytułu zwrotu kosztów sporządzenia opinii technicznej została zgłoszona ubezpieczycielowi w dniu 28 lipca 2017 roku), czego strona pozwana zresztą nie kwestionowała.

Ustalając stan faktyczny i wydając rozstrzygnięcie Sąd oparł się na przedstawionych przez strony dokumentach prywatnych oraz na opinii biegłego sądowego (na okoliczność kosztów przywrócenia uszkodzonego pojazdu do stanu sprzed kolizji). Sąd na podstawie art. 227 k.p.c. w zw. z art. 229 k.p.c. i art. 230 k.p.c. oddalił jedynie wnioski strony powodowej o dopuszczenie dowodów z opinii kolejnego biegłego sądowego oraz zeznań świadka J. K., jako zbędne i zmierzające jedynie do przedłużenia niniejszego postępowania (zgłoszone zastrzeżenia do opinii biegłego sądowego ostatecznie okazały się nieuzasadnione, o czym była już mowa wyżej).

Mając wszystkie powyższe okoliczności na względzie w ocenie Sądu stronie powodowej przysługiwało zatem roszczenie o zapłatę odszkodowania z tytułu przywrócenia pojazdu do stanu sprzed kolizji w wysokości 19447,26 zł (wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 3 maja 2016 roku do dnia zapłaty) oraz z tytułu zwrotu kosztów ekspertyzy w wysokości 450 zł (wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 29 sierpnia 2017 roku do dnia zapłaty). Dlatego też na podstawie art. 415 k.c., art. 436 §2 k.c., art. 361 k.c., art. 822 k.c. oraz art. 6 k.c. i art. 481 k.c., a także art. 13, art. 14 i art. 19 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych żądanie pozwu zasługiwało na uwzględnienie w zakresie kwoty 19887,26 zł (wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie), jak w punkcie I wyroku.

Roszczenie strony powodowej nie było natomiast uzasadnione (z przyczyn wskazanych wyżej) w części dotyczącej dalej idących kosztów przywrócenia pojazdu do stanu sprzed kolizji (ponad kwotę 19447,26 zł). Dlatego też na podstawie tych samych przepisów dalej idące powództwo, jako bezzasadne oraz nieudowodnione, podlegało oddaleniu, jak w punkcie II wyroku.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c., zgodnie z którym w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą stosunkowo rozdzielone. Strona powodowa wygrała w 74% w stosunku do pierwotnego żądania i poniosła koszty opłaty sądowej od pozwu w kwocie 1344 zł, koszty zaliczek na sporządzenie opinii biegłego sądowego w łącznej wysokości 2605,69 zł oraz koszty zastępstwa procesowego w kwocie 3600 zł, ustalone zgodnie z §2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. 2015, poz. 1804 ze zm.) w brzmieniu obowiązującym w niniejszej sprawie. Należał się jej zatem zwrot kosztów w kwocie 5586,77 zł. Strona pozwana wygrała natomiast w 26%, ponosząc koszty zastępstwa procesowego w wysokości 3600 zł oraz koszty zaliczek na sporządzenie opinii biegłego sądowego w łącznej wysokości 1940,88 zł, a zatem należał jej się zwrot kosztów w wysokości 1440,63 zł. Zważywszy więc na wynik sprawy i poniesione przez strony koszty należało zasądzić od strony pozwanej na rzecz strony powodowej kwotę 4146,14 zł.